WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 28. | Bochum, wtorek, 9 marca 1897. | Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na miesiąc marzec

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

tylko 50 fenygów,

a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Eving. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Józefa w Eving od 5 stycznia 1896 aż do 3 stycznia 1897 r. Towarzystwo założone na dniu 18 listopada 1894 roku. Na początku roku 1896 liczyło tow. 57 członków, wystąpiło dobrowolnie i z powodu zmiany pracy oraz pójścia do wojska razem 14, nowych członków wstąpiło 35, tak iż wszytkich było 92. Z tych niewypłatnych jest 29, pozostaje więc na rok bieżący 63 członków. Posiedzeń odbyło towarzystwo 23 zwyczajnych, 4 walne posiedzenia zarządu. Towarzystwo obchodziło drugą rocznicę swego istnienia. Z chorągwią występowało 5 razy. Mszy św. za zmarłych członków zamówiono 5 i 1 na intencyę tow. Polskich nabożeństw mieliśmy 2. Do Komunii św. przystępowało tow. wspólnie dwa razy. Dochodu było w ubiegłym roku 245,20 mr, rozchodu 365,84 mr., któreśmy wydali na odpłacenie ostatniego długu za chorągiew. Chorągiew kosztowała 402,50 m., pałasze 44,75 m., czapki do chorągwi 32 mr. Pozostaje w kasie 22,02 mr. Na ołtarz św. Józefa jest złożonych 40,60 mr. Biblioteka składa się z 80 książek, których połowa została nam ofiarowana przez redakcyę „Wiarusa Polskiego“ z Bochum a połowa jest z Tow. Czytelni Ludowych z Poznania. Towarzystwo abonuje „Wiarusa Pol.“ i „Katolika“. Członkowie czytują po większej części „Wiarusa Polskiego“ z Bochum.

Dnia 17 stycznia r. b. odbyło się walne zebranie, na którem zostali do zarządu obrani: honorowym prezesem jest ks. wikary Fischer, przewodniczącym Jan Jensch, zast. Wojciech Józefowski, sekretarzem Michał Tomyślewski, zast. Michał Filipowski, kasyerem Aloizy Kowalski, zast. Józef Wędziński, rewizorem kasy Jan Szmyczek, bibliotekarzem Walenty Klimek, zast. Antoni Kiciński, chorążym Antoni Dałkowski, zast. Antoni Lipka, Wojc. Kuśnierz i Stanisław Stachura asystentami, Walenty Grcześkowiak i Franciszek Marciniak zast. — Na przyszły rok towarzystwo nasze pozostaje w starym lokalu u pana Kampmanna.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Jan Jensch, przew. M. Tomyślewski, sekr.

Prześladowanie katolików w Ekwadorze.

Czytamy w „Univers“: Republika Ekwador, od roku znajduje się pod rządami bandy złoczyńców, wyszłych z lóż masońskich. Nękana kilku rewolucyami po śmierci jej świątobliwego prezydenta, Garcia Moreno, republika zażyła wreszcie spokoju za chrześciańskiego panowania dr. Ludwika Cordero. Rozwścieczeni tem wolnomularze, uknuli przeciwko tym rządom rozległy spisek i prezydent Cordero, zaskoczony z nienacka, został pobity przez jen. Alfero, który miejsce jego zajął. Ow jenerał Alfero, jest to dzikie zwierzę o twarzy ludzkiej, to też katowskie zaprowadził rządy; otoczywszy się bandytami na wzór i podobieństwo swoje, prześladuje okrutnie katolików. Zbuntowali się też oni przeciwko tyranowi i walczą dzielnie, wytrwale, pomimo wygnania i licznych uwięzień, pomimo tortur i mordów. Czasopismo „Semaine religieuse“, wychodzące w Cambrai, podaje opis tych okropności. Dowiadujemy się z niego, że od dziesięciu miesięcy ludność miejscowa powstała jednocześnie na północy, południu i w środku kraju, niestety jednak braknie zgody wśród rozmaitych odłamów sił zachowawczych. Powstanie to zaznaczyło się jednak rozlicznemi dowodami szczytnego zaparcia i niezrównanego bohaterstwa. Widziano dziesięcioletnie dzieci walczące z bronią w ręku, a gdy je brano do niewoli, i zwycięzcy zapytywali, dla czego przyłączyły się do buntu, dzieci te odpowiadały: „W obronie świętej wiary“.

Więzienia i koszary przepełnione są więźniami politycznymi, należącymi do pierwszych w kraju rodzin, wielu wtrącono do nich kapłanów. Wyroki wydalające z kraju są na porządku dziennym. Dobra klasztorów i bogatszych rodzin zostały zabrane, olbrzymie podatki ciążą na wszystkich obywatelach. Mgr. Arcybiskup Gonzalés musiał szukać schronienia w poselstwie francuzkiem. Misyonarze europejscy rozmaitych zakonów, przeważnie Francuzi, zostali wygnani. Niebywałego w czasach cywilizowanych przestępstwa dopuszczano się na osobie młodego i dzielnego publicysty Wiktora Vivar. Smiałemi swemi artykułami przeciwko bezprawiom w dzienniku „La Ley“ (Prawo), a zwłaszcza mową, wygłoszoną podczas pogrzebu dr. Pawła Herero, Vivar ściągnął na siebie wyrok śmierci, wydany przez loże masońskie. Gubernator Quito, zanim go rozstrzelano, kazał mu powyrywać wszystkie palce ręki — tej ręki, która tak dzielnie broniła sprawy Bożej. Wszystko, co w kraju tym jest wybitnego i zacnego, pada ofiarą sztyletu lub trucizny. Mieszkańcy utracili już wszystko, oprócz nadziei, że Bóg z pomocą im przyjdzie.

Ustawy postne
dla dyecezyi monasterskiej.

Mocą władzy, udzielonej nam od Stolicy Apostolskiej, co do złagodzenia dla ważnych przyczyn ostrości postu ścisłego, jako też i abstynencyi, czyli wstrzymania się od mięsnych potraw, po wysłuchaniu rady Przewielebnej Naszej Kapituły, stanowimy na rok przyszły — aż do przyszłego rozporządzenia postnego — co następuje:

I. Przykazanie **postu ścisłego** obowięzuje we wszystkie dni czterdziestodniowego postu z wyjątkiem niedzieli; — dalej w Suche dni, — w wigilie Bożego Narodzenia, Zielonych Swiątek, śś. Piotra i Pawła Apostołów, Wniebowzięcia NMP. i wszystkich Swiętych. W te dni raz tylko na obiad wolno się do sytości najeść — można też spożyć małą kolacyjkę i kawałek chleba rano.

II. Przykazanie **abstynencyi**, to jest zupełnego wstrzymania się od mięsnych potraw, obowięzuje we **wszystkie** piątki roku, w środę popielcową, wielki czwartek i wielką sobotę. We wszystkie inne dni roku wolno spożywać mięsne potrawy z tem jednak ograniczeniem, że ci, których obowięzuje post ścisły, w dni scisłego postu raz tylko na dzień, t. j. na obiad mięsnych potraw używać mogą. Ostatnie ograniczenia nie obowięzują tych, którzy z powodu podeszłego wieku, z powodu słabości ciała, albo dla cięższej pracy pościć nie potrzebują.

III. Przykazanie niejedzenia równocześnie mięsnych i rybnych potraw przy jednem i tem samem jedzeniu obowięzuje we wszystkie dni postne roku, jako też w niedzielę czterdziestodniowego postu i obowięzuje wszystkich bez wyjątku po ukończonym siódmym roku życia, jeśli zresztą nie są ciężko chorzy.

IV. Rosół i tłuszczem zaprawione potrawy, w których części mięsa wcale nie ma, albo tylko są w tak drobnej części, że je tylko jako przyprawę uważać można, wolno, z wywyjątkiem trzech ostatnich dni Wielkiego Tygodnia we wszystkie dni spożywać — owszem można je i z rybnemi jeść potrawami.

V. Pozwala się spożywać mięso z wyjątkiem Wielkiego Piątku: a) gościnnym i właścicielom garkuchni, oraz ich domownikom, o ile jadają z gośćmi; b) gościom tychże; c) osobom, które przynajmniej trzech ludzi mają na kwaterze i z nimi jadają; d) kwaternikom takich gospodarzy i ich domownikom, o ile jadają z kwaternikami; e) mieszkańcom u których wojsko mieszka i jada; f) żyjącym z jałmużny ubogim; g) robotnikom którzy szczególnie ciężkie wykonywać muszą prace, np. w kopalniach, kamieniołomach, w fabrykach (Hoch-, Kalk-, Schmelz- und Ringöfen) w warsztatach żelaza, stali i walcowniach, w młynach szlaki i w fabrykach cementu; h) pomocnikom handlowym, czeladnikom, uczniom, robotnikom dziennym i służącym niekatolickich rodzin, o ile u tychże jadają.

VI. Wszystkim proboszczom i spowiednikom, w pojedyńczych przypadkach, jeżeli się okaże potrzeba, a nie może tylko z powodu wstrętu do umartwienia dypensy kto żąda, udziela się władzę, aby nakaz postu i abstynencyi zupełnie lub częściowo według potrzeby znieśli, nakazując wypełnienie innego dobrego uczynku. Odnosi się to szczególnie do ubogich i cierpiących niedostatek. Chorzy i słabi winni się w sprawie postu i abstynencyi stósować do przepisów lekarza.

VII. Jako wynagrodzenie za zwolnienie ostrego postu jednostek, jako też całych klas, mają ci, co z tej łaski korzystają, dać dowolną jałmużnę w kościele do skarbonki, na której jest napis: „Jałmużna postna“ (Fasten-Almosen). Ktoby nie mógł dać jałmużny, niech zmówi każdej niedzieli czterdziestodniowego postu Litanię o męce Pańskiej, albo nabożnie akt wiary, nadziei i miłości, oraz 3 Ojcze nasz i 3 Zdrowaś Marya.

VIII. W czasie zakazanym t. j. od pierwszej niedzieli adwentu aż do Bożego Narodzenia (włącznie) i od Srody Popielcowej aż do niedzieli I. po Wielkanocy (włącznie) nie powinno się ani ślubów ani wesół odprawować.

W czasie zaś postu i adwentu samego powinni się wierni od wszelkich publicznych zabaw a szczególniej od tańców powstrzymywać.

IX. Czas wielkanocnej Komunii św. trwa od niedzieli Palmowej aż do czwartej niedzieli po Wielkanocy (włącznie). Przytem zwraca się uwagę na stary przepis Kościoła, że Komunia wielkanocna powinna być przyjęta w kościele parafialnym, chyba, że dla szczególnych powodów nastąpi od tego dyspensa przez proboszcza.

Monaster, dnia 14 lutego 1897.

† Herman, Biskup.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Ks. dr. Klunder, proboszcz przy kościele Panny Maryi w Toruniu, został obrany dziekanem dekanatu toruńskiego w miejsce ks. dziekana Frosta ze Swierczynek, który urząd dziekański składa. Administratorami probostwa mianowani zostali: ks. wikary Bolesław Scheffs z Miłobądza (w ostatnim czasie w Bzowie) w Ostrowitem w dekanacie radzyńskim a ks. wikary Bronisław Katlewski z Brus w Turowie w dekanacie pomezańskim.

Pelplin. Jak wiadomo, członkowie zarządu tutejszego „Sokoła“ skazani zostali za spóźnione podanie statut i spisu członków miejscowej władzy policyjnej, każdy z nich na 15 marek kary; przeciw temu wnieśli apelacyę, żądając rozstrzygnienia sądowego, ku temu naznaczony został termin w sądzie okręgowym w Tczewie na dzień 4 bm. Do rozprawy sądowej jednakowoż nie doszło, gdyż oskarżeni widząc bezskuteczność swej apelacyi takową cofnęli tak iż pozostało przy dawniejszej karze; w ten sposób zakończyła się ta sprawa, którą „Westpr. Volksblatt“ i „Geselliger“ w tak napuszysty a dla państwa niemieckiego groźny sposób opisały.

Chełmno. Dnia 4 marca odbył się tu egzamin abituryencki. Złożyli egzamin: Błażejewski, Chyliński, Dembiński, Dobrzyński, Dondarski, Dzionara, Jaworski, Kobyliński, Kozłowicz, Leszczyński, Łabujewski, Opałka, Patett, Rogalski, Skowroński, Slaski, Stefański, Wierzbicki.

Wąbrzeźno. 3 bm. wybuchł ogień w stajniach oberżysty Fr. Sassa. Córeczka oberzysty widziała jakiegoś mężczyznę uciekającego ze stajni. Zdaje się, że on ogień podłożył, który na szczęście udało się wnet stłumić.

Grudziądz. Z narażeniem własnego życia wyratowali panowie Czajka i Anaszkowski dwóch chłopców, Zarskiego i Schlewe, którzy skakając po krach uniesieni zostali na środek Wisły.

Chojnice. Poseł pan Władysław Wolszlegier z Szenfeldu pod Chojnicami miał niedawno nieszczęście, gdyż złamał nogę.

Starogard. Rozwiązania zebrania Towarzystwa Ludowego w Rywałdzie, parafii klonowskiej, dokonał w niedzielę 28 go lutego żandarm, i to, jak zwykle, z tego powodu, ponieważ nie było urzędnika władającego językiem polskim.

Zybork. Na pogrzeb śp. ks. dziekana Konradta stawiło się 43 księży. Nieboszczyk był zwłaszcza dla ubogich bardzo miłosiernym i popierał też pisma katolickie, zapisując je dla niezamożnych na własny koszt.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Dnia 3 bm. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami świętemi ks. Amandus Różański, dziekan Borecki, proboszcz w Górze w 73 roku życia a w 45 roku kapłaństwa.

Gniezno. Sprawa gnieźnieńskiego burmistrza p. Rolla została w Berlinie rozstrzygniętą. Na termin pospieszył pan Roll osobiście wraz z jednym adwokatem poznańskim. Sąd berliński potwierdził wyrok pierwszej instancyi, mocą którego pan Roll został z urzędu złożony. Tego się było można spodziewać.

Odolanów. Leśniczówka w lasach ks. Thurn & Taxis przy drodze z Granówca do Bonikowa nazwana została „leśniczówka Swieca“. Natomiast zamieniono nazwę leśniczówki Sulisław pod Łąkocinem na „Wilhelminenruh“.

Inowrocław. Zeszłej niedzieli napadnięto na leśniczego p. Lemkego z Dąbrowejgóry w lesie w Tupadłach i bardzo ciężko sponiewierano. Napastników dotąd nie ujęto. Na Lemkego już nie raz napadano.

Gniezno. Rodak nasz pan Górski zamierza tuż przy mieście nad żwirówką witkowską pobudować niebawem browar wielkich rozmiarów.

Piła. Dnia 28 lutego przed południem przejechał przy ranżerowaniu na dworcu tutejszym wagon urzędnika kolejowego Kupackiego. Koła ucięły mu jedną nogę, nadto połukł się tak, że krew ciekła mu z ust. Mimo to spodziewają się lekarze utrzymać go przy życiu.

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Bytom. Na linii kolejowej bytomsko-pyskowickiej przejechał pociąg górnika Jana Szeligę z Wieszowy. Chciał on niezawodnie przejść przez szyny, by sobie drogę skrócić, i tak życie postradał.

Opole. Przed kilku dniami utonęła na Odrze szkuta wioząca 2800 centnarów żelaza do Berlina, będąca własnością Fr. Herecza z Opola. Znajdujący się na niej ludzie uszli z życiem, ale rzeczy ich zginęły w nurtach rzeki.

Rozbark. Górnika Andrzeja Wolnego poraniły ciężko na kopalni „Hohenzollern“ spadające węgle. Musiano go odstawić do domu chorych.

Szardziny. W nocy ze środy na czwartek zgorzała tu chałupnikowi Józefowi Herudowi stodoła wraz z maszynami i sprzętami rolniczymi.

Stare Zabrze. Podeszły w lata wyrobnik, Filip Krzysztan, poszedł na górę po siano. Przy schodzeniu na dół spadł ze schodów i upadł brzuchem na leżące w sieni na dole dwie kosy, których końce rozpruły nieszczęśliwemu brzuch. Ciężko ranny zdołał się jeszcze zawlec do pomieszkania gdzie nieprzytomny padł na ziemię. Według orzeczenia lekarza nie można myśleć o jego wyzdrowieniu.

Wiadomości ze świata.

Berlin. 328 milionów marek zażądał rząd niemiecki na powiększenie floty wojennej. Do roku 1901 mają być wybudowane cztery wielkie pancerniki, pięć krzyżowników I klasy, trzy statki awizowe i trzy dywizye torpedowe, wogóle 14 wielkich okrętów i kilkanaście małych. Co rok trzeba będzie powiększyć podatki o 60 milionów marek, ażeby te okręty wystawić. Nie można się dziwić, że podatki będą coraz większe.

— Na zaproszenie cesarza przybędzie następca tronu szwedzkiego na 100-letni jubileusz urodzin cesarza Wilhelma I.

Hanower. Panu Hansemanowi za mało jest laurów, które mu zaczęta przezeń z poduszczenia ks. Bismarcka heca antypolska przyniosła w polskich dzielnicach. Wybrał się tedy do Hanoweru i prawił tam nieznającym stosunków naszych poczciwym Hanowerczykom koszałki opałki o groźnej postawie polonizmu, o ucisku Niemców, o „pokojowej“ pracy Towarzystwa HKT. i w końcu pochwalił rząd, że stanął po stronie hakatyzmu.

Z krzyżackich bojów.

I.

Zachodzące słońce jaskrawo oświecało czerwone mury malborskiego zamku, a raczej trzech zamczysk, wznoszących się na wzgórzu, z którego roztaczał się szeroki widok na okoliczne błonia, nad Nogatem położone.

Wspaniały to był, lecz straszny widok tego zamczyska: ostre jego baszty z wązkiemi oknami śmiało pięły się w górę, a w błonach ich, w ołów oprawnych odbijało się słońce, jak gdyby z nich biły płomienie. Czerwone cegły, z których wzniesiono zamek, zdawały się być we krwi maczane, tak wyglądały krwawo i ponuro wśród blasków zachodzącego słońca. Wstręt i dziwna trwoga ogarniała patrzących na to gniazdo, w którem wyląg się i rozrósł zakon, używający krzyża za sztandar do rozbojów i łupieży; zakon, który szeroko rozpostarł panowanie po ziemiach niegdyś wolnych.

Wszystko w Malborku olbrzymio wyglądało: mury ciągnące się i piętrzące ogromnemi ścianami, obraz Panny Maryi, zajmujący całą połać kościoła, baszty, bramy, ganki — wszystko było potężne i wysokie; nawet lud, nawet konie i psy wydawały się większemi i silniejszemi, niż gdzieindziej.

Rycerze, zakuci w żelazo, budzili mimowolną trwogę; spaśli i rozrośli parobcy napełniający twierdzę, dorównywali im miarą; konie ich wielkie i ciężkie zdawały się być dla olbrzymów przydatne; psy przypominały wilków siłą i wzrostem.

Słońce już zachodziło, była to więc godzina, w której wszystko się ku spoczynkowi i domowi zbiera; ludzie wracali z pól, podróżni z gościńców, bydło z paszy dążyło ku oborom.

Na podwórzu zamkowym gwarno też było, a ruch panował niezwykły. W ulicy, do górnego zamku prowadzącej, cisnęło się pełno rozmaitego ludu; tłok, hałas, zamęt był do nieopisania; zbrojni rycerze, parobcy, żebracy popychali się wzajemnie; parobcy, torując drogę panom, łajali żebraków, rycerze — parobków; żebracy piskliwym głosem dopraszali się jałmużny, konie parskały, psy naszczekiwały, a z tym piekielnym hałasem mieszał się jękliwy dźwięk dzwonów kościelnych, wzywający na modlitwę chrześcian. Oddawna nie było tak nudno w całym Malborku. Wielki mistrz gotował wojnę królowi polskiemu. Na rozkaz Ulryka Jungingen, gromadziły się to zbrojne zastępy, ażeby za gościnę i lenno krwią swym dobroczyńcom zapłacić.

Jagiełło upominał się u zakonu o ziemię Dobrzyńską, a Witołd o Żmudź. Po wszystkich ziemiach zakonu rozesłano gońce, aby lud zbroić, zamki uzbrajać, zbierać żywność; konie, prochy, zbroje i działa ściągano. Mistrz, chociaż młody jeszcze, był z wojną dobrze obeznany, walczył bowiem już za Konrada Walenroda. Nie lękał się też potęgi połączonych sił Polski i Litwy, gdyż poza zakonem stał cesarz Zygmunt, skryty a zacięty wróg Jagiełły, Bogusław, książę pomorski na Słupcu, stali wszyscy książęta i panowie niemieccy, a awanturnicy z całego Zachodu, nęceni łupem, cisnęli się pod sztandar zakonu. Przy ich pomocy dumny Ulryk spodziewał się zebrać taką siłę, że z nią zdoła zgnieść obydwa państwa, świeżo z sobą połączone, i zniszczyć ten niebezpieczny związek, grożący powstrzymaniem krzyżackich łupieży.

Biegły więc posłańce mistrza na wszystkie strony Europy, z żądaniem pomocy przeciwko pozornemu chrześcianinowi, a w duszy zatwardziałemu poganinowi, jak zwykł był Jagiełłę nazywać. Pojedyńczy rycerze, to mniejsze lub większe orszaki zbrojnych, ściągali się do stolicy krzyżactwa.

Właśnie w chwili, gdy zaczynamy nasze opowiadanie, komtur z Tucholi, Henryk von Schwelborn, z jechał w podwórzec zamkowy na ogromnym rumaku; na głowie dźwigał szyszak żelazny, z pod którego krucze wymykały się włosy; wzrok miał posępny i dziki, twarz surowo zmarszczoną, z ramion spływał niedbale zarzucony biały płaszcz z godłem krzyża czarnego.

Henryk von Schwelborn nienawidził Jagiełły i jego narodu, a mawiał odgrażając się, że krew piłby ze smakiem; dowiedziawszy się więc o wojnie, cieszył się, że ją mieć będzie, i śpieszył do Malborga, aby orężem i radą służyć Ulrykowi i podburzyć go jeszcze bardziej przeciwko nienawistnym książętom. Czterech rycerzy i kilkunastu parobków towarzyszyło mu, a gdy wjeżdżał w bramę, w tej samej chwili chciał się do niej wsunąć ubogi jakiś człowiek niemłody, o kiju; z długiej czarnej sukni trudno było poznać co to za jeden: ksiądz, żebrak, czy też sługa.

Nie zważając na komtura i otaczających go rycerzy, szedł zwolna, z głową na piersi zwieszoną; w tem tłum ciekawych popchnął go aż pod konia komtura. Koń podniósł właśnie nogę, i spuszczając ją, przygniótł stopę starca tak silnie, iż ten krzyknął z bólu, za co płazem miecza od samego Schwelborna dostał. Stary podniósł oczy, spojrzał na niego, źrenice ich spotkały się, ale wejrzenie starca było, mimo boleści, tak promieniste a potężne, iż komtur mimowoli spuścił wzrok ku ziemi; na twarz jego wystąpił rumieniec, zmarszczył się gniewnie i konia ostrogą ubódł, by dalej popędzić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawa kreteńską. Grecka rada ministeryalna obradowała onegdaj nad zbiorowem pismem mocarstw. Jak donosi ateński korespondent „Chronicle“, zgadzano się powszechnie na to, że odpowiedź Grecyi może być tylko stanowczo odmowną i naradzano się głównie nad tem, czy odpowiedź należy uzasadnić i w jaki sposób. Postanowiono pomiędzy innemi zwrócić mocarstwom na to uwagę, że Grecya objęła Kretę w posiadanie na wyraźne żądanie ludności kreteńskiej. Posłowie mocarstw przygotowują się do wyjazdu, bo mocarstwa zerwą niewątpliwie dyplomatyczne stosunki z Grecyą, skoro otrzymają odpowiedź odmowną na swoje pismo. Korespondent „Chronicle“ zapewnia jednakże, iż w jednej ze stolic europejskich nie zdecydowano się dotąd na krok stanowczy i użycie środków przymusowych. Król grecki powołał do broni ostatnie klasy rezerwy i postanowił poruczyć następcy tronu, ks. Mikołajowi, główne dowództwo nad granicą. Turcy pozwalają sobie już małe wycieczki przeciw Grekom i może przyjść każdej chwili do starcia.

W całej Grecyi panuje ruch gorączkowy. Okręty transportowe przewożą bezustannie wielkie zapasy broni, amunicyi i żywności do prowincyj granicznych. Ludność wzburzona jest do największego stopnia. Gdyby mocarstwa miały chwycić się rzeczywiście środków przymusowych, obawiają się groźnych zajść w Macedonii.

Onegdaj miał korespondent paryskiego „Figara“ dłuższą rozmowę z prezesem ministerstwa greckiego, Delyannisem, który oświadczył, że rząd grecki nie może zmienić swej polityki, ponieważ nie pozwoliłby na to naród. Grecya nie wycofa wojsk swoich z Krety, nie zadowoli się też samorządem wyspy, lecz zażąda ogólnego głosowania i woli zniknąć z karty Europy, aniżeli ustąpić przed groźbą mocarstw. Na zapytanie, czy Grecya nie wpadłaby do Turcyi, aby przenieść wojnę na obcą ziemię, odpowiedział Delyannis, że nie ma prawa odpowiadać, ale dodał zaraz, że chociażby rząd nie chciał wojny, musiałby się na nią zdecydować wobec życzenia narodu. W takim razie przyszłoby do wojny nietylko pomiędzy Grecyą a Turcyą, lecz do wojny powszechnej, bo Serbia i Bułgarya zapragnęły także zająć te kraje, które uważają za swoje.

Paryski „Journal“ ogłasza rozmowę swojego korespondenta z królem Jerzym. I król oświadczył, że samorządu na Krecie zaprowadzić nie podobna. Możliwem jest tylko połączenie z Grecyą. Nawet Turcy kreteńscy przysyłają do Aten pisma, w których oświadczają się za zajęciem wyspy.

Jak się cała ta sprawa skończy, przewidzieć niepodobna. Wszystko zależy od tego, czy mocarstwa wystąpią zgodnie, czy też poróżnią się, gdy przyjdzie do wykonania groźby.

Kanea. Wkrótce ma 500 marynarzy wylądować na Krecie, aby w razie potrzeby przemocą uwolnić Turków oblężonych przez powstańców.

Londyn. „Times“ donosi, że kilka okrętów wyładowało żywność dla wojsk greckich na Krecie.

Z różnych stron.

Bochum. W przyszłą niedzielę dnia 14 marca odbędzie się tu wielki koncert na korzyść katolickiego domu sierot.

Witten. Proboszczem parafii Witten został mianowany dotychczasowy wikary misyjny ks. Antoni Kühling z Zeitz.

Essen. Liczba górników w kopalni „Królowa Elżbieta“ wzrosła od października przeszłego roku o 200 ludzi, a wciąż jeszcze przyjmuje nowych górników.

Kevelaer. Pewien woźnica dostał się pod koła ciężkiego wozu meblowego i został przejechany. Smierć natychmiast nastąpiła.

Meiderich. W tutejszej fabryce „Phönix“ pękła robotnikowi Janowi M. lampa petroleowa. Nafta oblała całe ubranie M., który w oka mgnieniu stanął w płomieniach. Wątpią, czy M. jeszcze zdrowie odzyska, gdyż bardzo jest poparzony.

Dortmund. Przed tutejszy sąd przysięgłych stawił się onegdaj jeden z oskarżonych w stanie nietrzeźwym, więc zapakowano go na 24 godzin do kozy, aby miał czas do wytrzeźwienia.

Akwizgran. W tutejszej okolicy tłucze się banda złodziejska, która szczególnie okradanie kościołów ma na celu. W krótkim czasie okradziono kościoły w Afden, Oberforstbach i Vicht.

Zatonął znowu statek niemiecki „Syrakuzy“ z Hamburga. Rozbił się na wybrzeżu kornvalskim; kapitan i załoga zatonęli.

Wspomnienia historyczne.

9 marca 1794. Generał Igelström, gospodarujący w Polsce, jak u siebie, wydał rozkaz, na mocy którego miało nastąpić zmniejszenie wojska polskiego., w Koronie dnia 15 marca, a na Litwie 20 marca.

Wojsko polskie, zajęte kordonem rosyjskim, miało przysięgać na wierność Katarzynie.

Jako odpowiedź na te żądania, nastąpiło zbrojne wystąpienie jenerała Madalińskiego i powstanie Kościuszki.

Powyższe rozkazy wydane zostały przez carowę i jej doradzców, wbrew ustawie sejmu czteroletniego, aby nie dopuścić do wzmocnienia siły zbrojnej w Polsce.

10 marca 1863. Ogłosił się dyktatorem powstania Maryan Langiewicz. Ludwik Mierosławski, po przegranej bitwie pod Krzywosądzą i Nową Wsią (25 lutego), usunął się za granicę.

Langiewiczowi z początku powodziło się nieźle, lecz po przegranej pod Grochowiskami (17 marca), zmuszony był przejść granicę galicyjską. Langiewicz walczył dzielnie pod Jedlnią, Szydłowcem Bedzentynem, Suchedniowem, Górą, Wąchockiem, w górach Swiętokrzyskich i pod Staszowem. Wogóle bił się w Radomskiem i Sandomirskiem. Zmarł dnia 12 maja 1887 r.

Pożyteczne wiadomości.

Ważne dla właścicieli domów i lokatorów. Pewien gospodarz w Kwidzynie podał na wyrzucenie swego lokatora za to, że tenże nie przyniósł mu do jego mieszkania dzierżawy i jakiś czas z nią zalegał. Sprawa toczyła się przed sądem okręgowym. Oskarżony tłómaczył się, iż zapowiedział gospodarzowi, aby przyszedł do niego po dzierżawę, na co ten jednak zgodzić się nie chciał. Sąd oddalił skargę, uzasadniając wyrok swój tak: właściciel kamienicy obowiązany jest osobiście odbierać dzierżawę, jeśli lokator nie chce jej przynieść do jego mieszkania. Tego samego zdania była również izba sądu ziemiańskiego w Grudziądzu, przed którą sprawa ta toczyła się w tych dniach w drugiej instancyi.

Przestrogą dla kupujących domy lub grunta niech będzie następujący wypadek. W roku 1891 kupił pewien obywatel z Gliwic od właściciela M. z Wójtowejwsi posiadłość w Szynwałdzie. Kontrakt zawarli przed notaryuszem, lecz nie zrobili sądowego przewłaszczenia. Sprawa obecnie jest taka, że M. nie może nawet otrzymać przewłaszczenia, ponieważ poprzednicy jego umarli. O miejscach pobytu ich spadkobierców prócz jednego — żony pewnego oberżysty w Wilczy — również nie wiadomo. Nie można zatem przewidzieć, jak się cała ta sprawa zakończy, gdyż posiadłość ta nie posiada właściwie obecnie żadnego właściciela. Z tego wynika, aby przy każdem kupnie przekonać się poprzednio w księdze gruntowej na sądzie, na kogo grunt zapisany, jakie na nim ciężary, hipoteki itp. Po zawarciu zaś kontraktu trzeba natychmiast żądać sądowego przewłaszczenia (Auflassung).

Rozmaitości.

Ciało ludzkie. Szkielet człowieczy składa się z doliczeniem zębów z 223 kości i waży w stanie wysuszonym około 5 kilogramów. Składa się ciało ludzkie z 316 parzystych i sześć nieparzystych muszkułów. Krew dorosłego człowieka waży $^1/_{13}$ część całej ciężkości ciała, przebiega kanał żyłowy z szybkością 50 metrów na minutę. Przecięciowa długość serca wynosi 15 cm., szerokość 10 cm.; serce uderza 70 razy na minutę, 4200 razy na godzinę, a 3,672,000 razy w ciagu jednego roku. Z każdem uderzeniem serca dostarcza się 44 gramy krwi; w nieco więcej niż w minucie. przechodzi wszystka krew serce.

Palenie papierosów przyczyną samobójstwa. Oględziny pośmiertne na trupie pewnego amerykańskiego składacza, który będąc zatrudniony na poczcie w Chicago popełnił samobójstwo przez powieszenie, wykazały szczegółowo przyczynę zbrodni. Otóż sędziowie przysięgli wydali wyrok, że samobójstwo zostało popełnionem z powodu chwilowego obłąkania, spowodowanego przez nadmierne palenie papierosów.

Zamek Piastów w Lignicy, wspaniały zabytek średniowiecznego budownictwa, będzie odnowiony. Sejm pruski wyznaczył na ten cel 120.000 marek pod warunkiem, że zamek Piastów odzyska dawniejszy wygląd. Lignica pamiętna jest bitwą 1241. w której ślązko - polskie wojsko poniosło klęskę od Tatarów.

Nabożeństwo polskie.

W porządku we „Wiarusie“ drukowanym nastąpiła zmiana:

Od 13 do 15 marca w **Linden.**

(Do **Witten** przyjedzie O. Korneliusz z Dortmund w niedzielę 28 marca.)

Od 18 do 22 marca w **Wattenscheid.**
Od 24 do 26 marca w **Weitmar.**
Od 27 do 29 marca w **Wiemelhausen.**
Od 2 do 6 kwietnia w **Eickel.**
Od 9 do 13 kwietnia w **Rotthausen.**

Dalszy porządek później oznajmię. Od 29 marca aż do 2 kwietnia będę pomagał ks. Bitterowi w Herne-Baukau.

O. Roch.

Doniesienia kościelne.

W drugą niedzielę Postu dnia 15 marca nabożeństwo pasyjne w **Kolonii** o godz. $2^1/_2$ po południu. Pierwsza część „Gorzkich żali“, przed kazaniem 5 razy „Któryś cierpiał za nas rany“.

Wszystkich Rodaków dobrej woli zachęcam w czasie św. Postu do gorliwego uczęszczania na „Gorzkie żale“.

Ks. Leichert.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

Spowiedź wielkanocna

w dyecezyi paderbornskiej rozpoczęła się w tym roku **14 lutego** i trwać będzie aż do niedzieli Trójcy Przenajśw. tj. aż do **13 czerwca.**

W tym czasie przebywać będę:

Od poł. 13 aż do południa 15 marca w **Langendreer.**

Od poł. 20-go aż do poł. 22 marca w **Sodingen** p. Castrop.

Od poł. 22 aż do wieczora 23 marca w **Horsthausen** p. Castrop-Herne.

Od poł. 24 aż do poł 26 marca w **Kirchlinde.**

Od poł. 27 aż do poł. 29 marca w **Witten.**

Od poł. 3 kwietnia aż do południa 5 kwietnia w **Dortmund** w kościele św. Józefa (nieustan. Adoracya).

Od poł. 10 aż do poł. 12 kwietnia w **Hörde.**

Od poł. 14 aż do poł. 15 kwietnia w **Letmathe.**

Od poł. 17 aż do wiecz. 20 kwietnia w **Castrop.**

Od południa 24-go aż do południa 25-go kwietnia w **Lütgendortmund.**

Od wiecz. 25 aż do poł. 26 kwietnia w **Marten.**

Od poł. 28 aż do wiecz. 29 kwietnia w **Barop.**

Od poł. 1 maja aż do poł. 3 maja w **Dortmund** w kościele N. M. Panny.

Od poł. 8 maja aż do poł. 9 maja w **Asseln.** (Do Asseln niech się stawią Rodacy z Sölde i Courl).

Od poł. 9 maja aż do południa 11 maja w **Langendreer.**

Od poł. 15 aż do wiecz. 16 maja w **Ewing.**

Od wiecz. 16 aż do poł. 17 maja w **Annen.**

Od poł. 22 aż do poł. 23 maja w **Camen.** Niech się stawią i Rodacy z Courl.

Od poł. 23 maja aż do poł. 24 maja w **Derne.**

Od poł. 26 aż do wieczora 28 maja w **Horsthausen.**

Od poł. 29 aż do poł. 30 maja w **Wetter.**

Od poł. 30 aż do wieczora 31 maja w **Witten.**

Od południa 3 czerwca aż do wieczora 4 czerwca w **Castrop.**

Od południa 5 czerwca aż do południa 7 czerwca w **Dortmund** w kościele św. Józefa.

Od poł. 12 aż do poł. 14 czerwca w **Barop.**

W inne czasy przebywam w Dortmund, Hamburger Str. 36. Proszę więc Rodaków nie odwlekać spowiedzi wielkanocnej na ostatnie dni, lecz skoro przyjadę do miejscowości w „Wiarusie“ zapowiedzianych, zaraz się stawić, bo wszystkich naraz wysłuchać nie można.

O. Korneliusz.

Kochanej Siostrze
Franciszce Maćkowiak
i Bratowej
Franciszce Markowskiej
w Bickern,
w dniu godnych Imienin (9 bm.) składam wam najserdeczniejsze życzenia, abyście miały zdrowie i by was szanowali wszyscy i wasi mężowie, i życzę wam szczęścia i wszelkiej fortuny, a po śmierci w niebie złotej korony. Po trzykroć: Siostra i Bratowa niech żyją, aż całe Bickern zadrży!

2 polskie dziewczyny,

które rozumieją robotę gospodarską, mogą zaraz się zgłosić do Antoniego Grzybek w Oespel, Hellweg nr. 161. (Stacya kolejowa Lütgendortmund). Zasługi roczne wynoszą 145 marek, oprócz innych podarków.

Służąca.

Familia w prowincyi nadreńskiej, bezdzietna, poszukuje na wysokie zasługi od pierwszego maja **służącej** znającej się na kuchni i wszystkich robotach domowych. Adres wskaże ekspedycya „Wiarusa Polskiego“ w Bochum,

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.